

APEL JASNOGÓRSKI

DZIEŃ 1

Maryja Matką nowego życia w tajemnicy Wcielenia

Maryjo! – stajemy dziś przed Tobą, na tym apelu, aby uświadomić sobie, że to Ciebie Bóg zapowiedział zwiedzionej przez szatana ludzkości, gdy mówił do szatana: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej, ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Maryjo – w Twoim życiu szatan nie odniósł żadnego zwycięstwa.

Spodobało się dobremu Bogu, aby z Ciebie, Maryjo, przyszedł na świat dawca nowego życia, z Ciebie, w której zawsze było nowe życie, tzn. życie zawsze podporządkowane woli Bożej, życie niepokalane. Tylko Ty, Matko nasza, na mocy uprzedzających, zbawczych zasług Jezusa Chrystusa byłaś wolna od grzechu pierworodnego i każdego innego grzechu. W ciągu wieków Kościół uświadomił sobie, że Ty, Maryjo, napelniona łaską przez Boga zostałaś odkupiona od chwili swego poczęcia.

Matko Najświętsza, Ty w nowości życia byłaś zawsze, od samego poczęcia. Tak chciał Bóg. My, potomkowie Adama i Ewy, przychodzimy na świat, dziedzicząc po nich grzeszność. Ale z obfitości odkupienia dokonanego przez Jezusa możemy zaczerpnąć w sakramencie chrztu świętego. Skutki przyjęcia tego sakramentu sięgają w wieczność. Jezus bowiem powiedział: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha, nie może

wejść do królestwa Bożego”. Tu otrzymujemy nowość życia od Jezusa zrodzonego z Ciebie, Niepokalana Matko. To tu, w tym sakramencie, dokonuje się obmycie w wodach chrztu. Święty Paweł wyraża to słowami: „Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy z nim pogrzebani, po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6,4). Nowe życie – to życie w godności dzieci Bożych, w wolności dzieci Bożych, gdzie szatan nie ma mocy zniewolenia człowieka. Nowe życie – to życie postawami Chrystusa to życie życiem Chrystusa, to życie miłością i miłosierdziem, tak jak Chrystus. Całe to misterium rodzenia nas przez chrzest do nowego życia dokonuje się łonie Kościoła, który jest uobecnieniem Chrystusa Odkupiciela. Dlatego za Katechizmem Kościoła Katolickiego wołamy: „Maryjo, wypowiadając *fiat* w chwili zwiastowania i dając przyzwolenie na misterium wcielenia, współdziałała już w całym dziele, jakie miał wypełnić Twój Syn. Jesteś Ty Matką wszędzie tam, gdzie On jest Zbawicielem i Głową Mistycznego Ciała Kościoła” (KKK 973).

Dziś, stając przed Tobą z głębi serc naszych, z całą mocą mówimy Tobie: dziękujemy Ci, Matko Przenajświętsza, za to, że zechciałaś zostać Matką Dawcy nowego życia – Jezusa Chrystusa. Wołamy do Ciebie, jak wołał św. Maksymilian: „Kim jesteś, o Pani? Kim jesteś, o Niepokalana? Bo naprawdę niepojęte jest dzieło, którego Bóg dokonał w Tobie i przez Ciebie. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza. Uwielbiam Cię, o Ojczy nasz w niebie, żeś w Jej przeczystym łonie Syna swego Jednorodzonego złożyła”.

Maryjo! Popatrz na nas stojących przed Tobą. Oto my ludzki ród, ale również Twoje przybrane dzieci, przybrani bracia i siostry Twojego Syna – Jezusa Chrystusa, stajemy jako grzesznicy, którzy często kalają białą szatę nowego życia otrzymaną

na chrzcie, stajemy, aby wołać o Twoją pomoc w zachowaniu nowości życia, życia Bożego w nas.

Matko Jezusa i Matko nasza, wstawiaj się za nami. Matko Miłosierdzia, uproś nam i całemu światu miłosierdzie Boże.

Matko Nowego Życia, módl się za nami.

DZIEŃ 2

Maryja ukazująca nowe życie pod krzyżem Chrystusa

Tego wieczoru stajemy razem z Tobą, Święta Boża Rodzicielko, pod Krzyżem Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Twoja obecność w stóp Krzyża jest dla nas umocnieniem i wielką pomocą w przyjęciu i właściwym rozumieniu tego zbawczego znaku.

Ukrzyżowany Jezus, *widząc Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował*, patrzy na nich oboje nowym spojrzeniem i wypowiada słowa: „Niewiasto, oto Syn Twój, oto Matka Twoja”. Na mocy tychże boskich więzów, zgodnie z pragnieniem samego Boga, Maryja staje się również Matką wszystkich ludzi. Chrystus, zwracając się do Maryi nowym imieniem: „Niewiasto”, wskazuje na Nią jako na Matkę wszystkich rozproszonych dzieci Boga, zjednoczonych na nowo w Chrystusie. Tym słowem Jezus wyraźnie wyznaje, że w Janie powierza Maryi każdego ucznia, i jednocześnie Ją powierza każdemu uczniowi.

Ze strony człowieka zawierzenie siebie Maryi rozpoczyna się w tym pięknym i wymownym momencie, który Ewangelista skomentował słowami: „Od tej godziny uczeń wziął Ją

do siebie” (J 19,27). Innymi słowy: stało się to w tym samym momencie, w którym uczynił Ją Matką swego domu, swego życia, a więc zawierzył Jej wszystko, co miał, wszystkie wartości swego życia, zwłaszcza tę największą wartość, narazoną na zwątpienie: wiarę w Chrystusa, którego widział konającego.

„Od tej godziny” oznacza coś więcej, niż zwykle określenie chronologii faktów. Wskazuje na godzinę, która jest godziną Jezusa, godziną paschalną, godziną naszego odkupienia. Jednocześnie skupia uwagę na nowej przyszłości, która nadchodzi dla rodzącego się pod krzyżem Kościoła. Jest to przyszłość ściśle związana z Maryją Matką. Właśnie tej samej godziny, która jest godziną naszego zbawienia, pojednania człowieka z Bogiem, uczeń, zgodnie z pragnieniem Jezusa, wziął Ją do siebie. Jest to niezwykle znaczące wydarzenie w historii zbawienia, skoro właśnie w takim momencie Jezus powierza nas Maryi przez Jana. Dlatego uznanie Maryi pod krzyżem za Matkę jest jakąś szczególną manifestacją przyjęcia Chrystusa i Jego odkupienia.

Tak jak byłaś obecna w Wielki Piątek na Golgocie, aby usłyszeć i przyjąć Chrystusowy Testament, tak wiernie trwasz przy swoim matczynym zadaniu. My zaś w tym modlitewnym czasie z wiarą i ufnością powtarzamy słowa świętej liturgii Kościoła: „Maryja, przyjmując niepokalanym sercem Twoje Słowo, poczęła Je w dziewiczym łonie i otoczyła macierzyńską troską początek Kościoła, rodząc Jego Założyciela. Przyjmując pod krzyżem testament Bożej miłości, wzięła za swoje dzieci wszystkich ludzi, którzy przez śmierć Chrystusa narodzili się do życia wiecznego”.

Pomogasz nam zrozumieć paradoks krzyża mówiący o tym, że to nie tylko była niewinna i okrutna śmierć, ale że w tym zbawczym wydarzeniu dokonała się ofiara miłości dla wiecznego życia każdego człowieka. Kiedy nazywamy Ciebie, Matko Współodkupicielką i uznajemy, że razem ze swoim

Synem współcierpiałas, to znaczy dla nas, że w Twoim wier-
nym matczynym cierpieniu spełniała się również tajemnica
odkupienia i dar nowego życia w Bogu.

Święty Ambroży stwierdza: „Maryja, jak przystało na Mat-
kę Chrystusa, stała pod krzyżem, gdy uciekli Apostołowie, nie
czekała na śmierć Dziecka, lecz na zbawienie świata”.

Matko rodzącego się życia i Pośredniczko wszelkiej Bo-
żej łaski, pomagaj nam przechodzić w szkole Chrystusowej
Ewangelii od cierpienia do ofiary, od krzyża do zwycięstwa.
Święty Jan Paweł II w swoim wielkim nauczaniu zapewniał
nas: „Maryja obok swego Syna jest najdoskonalszym przykła-
dem uświęcającym cierpienie. Dzięki temu, że stała się Matką
Bolesną, możemy Ją uważać za Matkę nas wszystkich. Biblijne
miecze przeszywające Jej serce utorowały drogę dla współczu-
cia wszystkim, którzy cierpią”.

Święta Boża Rodzicielko, do Syna swego nas prowadź
i zawsze polecaj swojemu Synowi życie doczesne i wieczne
każdego człowieka.

DZIEŃ 3

Maryja uosobieniem nowego życia w tajemnicy Wieczernika

Maryjo, Matko nasza, Matko rodzącego się Kościoła. Byłaś
z Apostołami i wspierałaś ich po śmierci Twojego Syna. Gdy
wszyscy zwątpili, to Ty przeniosłaś wiarę przez Wielką Sobotę.
Ty nigdy nie zwątpiałaś, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.
Kiedy przestraszeni Apostołowie po Wniebowstąpieniu byli
zamknięci w Wieczerniku w obawie przed wrogami Chrystusa,

Ty byłeś z nimi, aby ich umacniać. To był czas budzącego się życia Kościoła, czytamy w Piśmie Świętym: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego”. W tych zwięzłych słowach autor Dziejów Apostolskich notuje fakt obecności Matki Chrystusa w Wieczerniku w ciągu dni przygotowania do Pięćdziesiątnicy. Święty Łukasz w swoich tekstach ukazuje, jak przyście na świat Syna Bożego łączy się z Jej Osobą, że jest Ona obecna przy narodzinach Kościoła. Wyliczając osoby obecne w Wieczerniku po Zmartwychwstaniu, Maryję wymienia na końcu. Święty Bernard widzi w tym rodzaj szczególnego pouczenia. Jeśli Maryję wymienia się jako „ostatnią”, to dlatego, że zasiadała w ostatnim rzędzie, by zawsze być służebnicą wszystkich.

Maryjo, jesteś w Wieczerniku wraz z uczniami Jezusa. Dzielisz ich radość, modlisz się z nimi, wielbisz Boga, trwasz w oczekiwaniu na przyście Ducha Świętego. W takiej atmosferze nieprzerwanej modlitwy, braterskiej zgody i miłości zstępuje Duch Święty. Jego zstąpienie na uczniów jest wypełnieniem wcześniejszych zapowiedzi Jezusa: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy”.

Zstąpienie Ducha Świętego na wspólnotę w Wieczerniku wywołało natychmiastowe skutki. Uczniowie zalęknieni i zamknięci, skupieni na sobie, wychodzą na ulice, by nowym językiem miłości głosić Ewangelię. Po świadectwie Piotra i innych uczniów, którzy przemawiali w różnych językach, przyłączyło się do nich około trzech tysięcy dusz. Liczba ta

będzie systematycznie wzrastać. Pierwsze wspólnoty tworzą chrześcijanie pochodzenia żydowskiego. Skupieni wokół Maryi i Apostołów, wypełniają nadal swe praktyki religijne, odmawiają modlitwy, wielbią Boga, śpiewają psalmy i codziennie trwają jednomyślnie w świątyni. Życie Maryi i wspólnoty uczniów po zesłaniu Ducha Świętego i w Duchu Świętym najtrafniej streszcza zdanie: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”. Wspólnoty pierwszych uczniów Jezusa ożywiał duch i serce (miłość) Jezusa zmartwychwstałego. Życie ogniskowało się wokół poczwórnego skarbu, którego z bojażnią strzeżono: nauka Apostołów, wspólnota, łamanie chleba i modlitwa. Życie każdej wspólnoty chrześcijańskiej jest świeże i żywe, gdy jest w niej obecny Duch Święty, Duch Jezusa zmartwychwstałego. Gdy Go zabraknie, wspólnota staje się uschła, zwiędła, skostniała, a z czasem zamiera. W miejsce miłości i relacji osobowych pojawiają się formalizm, manipulacje i wykorzystywanie innych. W Wieczerniku, kiedy rodził się Kościół, Maryja była obecna jako Matka. Wtedy właśnie zaczęła się kształtować szczególna łączność między Nią a Kościołem. Jej macierzyństwo pozostało w Kościele jako pośrednictwo polegające na wstawianiu się za swoimi dziećmi. Takie było już w Kanie Galilejskiej, takie trwa nadal w Kościele i świecie. „W ten sposób macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo. Kościół wyraża swoją wiarę w tę prawdę, nazywając Maryję Orędowniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą, Pośredniczką”.

DZIEŃ 4

Maryja patronką nowego życia
w rodzinie na wzór Nazaretu

Maryjo! Królowo rodziny.

Dziękujemy za przykład Świętej Rodziny z Nazaretu. Rodzina jest pierwszą i najmniejszą wspólnotą wierzących, często nazywamy ją Kościołem domowym. Tak, ponieważ to właśnie przez przykład członków rodziny, szczególnie rodziców, ale również dziadków, braci i sióstr kształtuje się osobowość, wpajane są podstawowe wartości, takie jak miłość, prawda, dobro.

Święty Jan Paweł II, papież rodziny, podkreśla, że prawo – obowiązek rodziców do wychowania swojego potomstwa jest czymś najistotniejszym (FC, nr 16, 36). To właśnie ten czas rozwoju każdego człowieka w rodzinie formuje go na całe dalsze życie, na relację do Boga, bliźniego i samego siebie. Papież stwierdza, że w dziele wychowawczym prowadzonym w rodzinie i poprzez rodzinę, duszą i normą jest miłość rodzicielska ubogaćana takimi owocami miłości, jak „czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary” (FC, nr 36).

Dlatego tak ważne jest, abyśmy każdego dnia zapraszali Jezusa do naszego rodzinnego życia. Jezusa, który powinien być na pierwszym miejscu. Nawet nie mąż czy żona, nie dzieci, ale Bóg i Jego wola musi być na pierwszym miejscu w naszej rodzinie. Jedność rodziny oznacza patrzeć nie na siebie nawzajem, co czasem jest trudne, ale patrzeć w jednym kierunku, w kierunku Bożej miłości. Na tym polegało życie rodziny z Nazaretu – ciche i niepozorne, wręcz

niedostrzegalne, oznaczało chęć większego przypodobania się Bogu aniżeli ludziom, co jest swoistym przekreśleniem ludzkiej pychy. Dopiero życie skierowane na Boga jest życiem w prawdzie, która oczyszcza serca i ukazuje, że bez Niego nic nie możemy uczynić. Maryja wraz z Józefem są przykładem takiej czystości serca, i to pozwala im mieć Boga zawsze blisko siebie i z Nim tworzyć prawdziwą komunię we wspólnocie. Jak powie święty Jan Paweł II, „pierwszym i podstawowym zadaniem rodziny, a zarazem celem wychowania społecznego jest tworzenie wspólnoty osób – komunii osób. Polegać ma ono na wiernym «przeżywaniu rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu, na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób»” (FC, nr 18).

Święta Rodzina w pewnym sensie nie potrzebowała świata skażonego grzechem. Ich pełne skromności ukryte życie było życiem pięknym w swej prostocie i zaufaniu do Boga oraz do siebie nawzajem. Jednak rodzina z Nazaretu, pomimo że żyła w miłosnym zjednoczeniu serc, które tworzyło doskonałą harmonię, nie zajmowała się jedynie sama sobą, lecz chętnie dzieliła się swoim szczęściem z innymi. Kiedy spotka się prawdziwego i żywego Boga, nie można o tym nie mówić innym. Pięknym przykładem jesteś Ty, Maryjo, kiedy poszłaś służyć swojej krewnej Elżbiecie. Ta służba pokazuje Twoje czyste serce gotowe na ofiarę z siebie, wskazuje, że miłość nie jest samolubna, ale że jest darem siebie dla drugiego człowieka. Zdaniem Jana Pawła II rodzina służy społeczeństwu – służąc życiu. Rodzina, będąc „wspólnotą życia i miłości” (FC, nr 17), z natury jest tą, która w różny sposób ochrania życie i głosi jego nieporównywalną wielkość. Rodzina pielęgnując szacunek dla życia, wypełnia swoje podstawowe zadanie (FC, nr 28).

Warto zauważyć, że wspólne życie Świętej Rodziny w Nazarecie było naznaczone pracą. W ten sposób Pan Jezus jako Syn Boży chciał pokazać rangę i znaczenie ludzkiej pracy. Święta Rodzina swoim przykładem pracowitego życia uszlachetnia pracę. Ich wspólne życie, ciche, pracowite i skromne było całkowicie oddane Bogu. Zdaniem Ojca Świętego życie wspólnotowe w rodzinie „staje się przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości” (FC, nr 43). Aby rodzina stawała się szkołą uspołecznienia, muszą być kształtowane w poszczególnych jej członkach pewne predyspozycje, takie jak: świadomość zadań społecznych i politycznych oraz wyzwań z nimi związanych. Świadomość ta ma służyć z kolei uczestnictwu członków rodziny w rozwoju społeczeństwa (FC, nr 42).

Rodzina jest pierwszą i naturalną wspólnotą, w której poprzez codzienne świadectwo życia opartego na Bożym Słowie może urzeczywistniać się integralne wychowanie dzieci i młodzieży. Rodzina, w której trwa miłość Boga i ludzi, jest zdolna wychowywać do dialogu, spotkania, poszanowania życia i do pielęgnowania fundamentalnych cnót. Księga Mądrości Syracha daje taką naukę: „W trzech rzeczach upodobałem sobie, które są przyjemne Panu i ludziom: zgoda wśród braci, przyjaźń między sąsiadami oraz mąż i żona dobrze zgadzający się ze sobą” (Syr 25,1). Święta Rodzina bez wątplenia również w tych cnotach może być ukazana ludziom jako doskonały wzór do naśladowania.

Prośmy Maryję, aby uczyła nas jak prawdziwie kochać i służyć w swoich rodzinach, aby mogły stawać się one rodzinami mocnymi i silnymi Bogiem na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu.

DZIEŃ 5

Maryjny wymiar nowego życia
na mocy łaski chrztu świętego

Maryjo, Matko naszego Pana i nasza Matko. Przychodzimy do Ciebie jako Twoje dzieci. Zabiegani w codzienności, nie dostrzegamy największego problemu współczesności. Niezależnie od wieku nosimy w sobie lęk przed opuszczeniem i samotnością i poczucie osierocenia. Nasze domy przestają być znakiem rodzinnej wspólnoty, nie jednoczy już stół, bo mijamy się ciągle w pośpiechu i gdzieś pędzimy, ścigając się z czasem, którego ciągle brakuje. Mamy w sobie poczucie, że trzeba coś zmienić, ale w jaki sposób?

Nikodem, który przychodził do Jezusa nocą, odkrył nowy wymiar przeżywania czasu. *Trzeba nam się powtórnie narodzić*. Słowa Chrystusowego nauczania staną się dla niego zrozumiałe dopiero po Zmartwychwstaniu. Łaska Boża całkowicie zmienia ludzkie życie. Wyrwani z niewoli grzechu i otwarci na miłość samego Boga odkrywamy sens życia. *Ojciec nasz* ośmielamy się mówić dopiero wtedy, gdy zostaniemy pouczeni przez Chrystusa i oświeceni pouczeniem Bożym. Liturgiczny wstęp do Modlitwy Pańskiej wskazuje nam źródło naszego uświęcenia i przypomina o godności dzieci Bożych.

Maryjo, nasza Matko. Ośmielamy się tak do Ciebie zwracać, bo pragniemy razem z Tobą wypełniać Testament Chrystusowego Krzyża. Pomagaj nam odczytać znaki Bożej miłości i obecności w naszym życiu. Zaprowadź nas do chrzcielnicy, byśmy na nowo wyrzekli się zła i szczerze wyznali naszą wiarę w Boga w Trójcy Jedynej. Nawiedzaj nasze rodziny i przypominaj nieustannie o obietnicy składanej podczas

zapalenia świecy chrzcielnej. Przyjeliśmy światło Chrystusa, i podtrzymywanie tego światła wiary jest naszym obowiązkiem, abyśmy podążali przez życie jako synowie światłości. Przez wspólną modlitwę i życie sakramentalne pragniemy doświadczyć na nowo tajemnicy przyobleczenia się w Chrystusa. Przyjeliśmy przecież chrzcielną białą szatę na znak, iż jesteśmy dziećmi Bożymi, nowymi stworzeniami powołanymi do nowego życia.

Jesteśmy dziećmi Boga żywego i prawdziwego. To łaska chrztu świętego nadaje nam godność, której żadna ludzka siła nie jest w stanie nas pozbawić. Świadectwo męczenników wieków minionych i czasów nam współczesnych jest potężnym znakiem wiary, która otwiera bramy nieba, i wezwaniem do nawrócenia dla prześladowców. „Cóż wart człowiek, który by cały świat zdobył, a swą duszę wydał na zatracenie?”

Na mocy łaski chrztu świętego nasze życie ma zupełnie nowy, nadprzyrodzony wymiar. Przemijalność doczesnego życia przypomina o tym, co niezniszczalne, wieczne. Matka Boża, która była zanurzona w historycznym czasie, oręduje teraz za nami z nieba i pozwala zachować w nas, to, co najważniejsze dla naszego zbawienia.

Rozważając tajemnicę światła – Chrzest Pana Jezusa w Jordanie – pomódlmy się za nasze rodziny, by stały się znowu wspólnotą wiary i miłości. W sposób szczególny otoczmy modlitwą rodziców i rodziców chrzestnych, aby wpatrzeni w Rodzinę z Nazaretu, świadectwem życia wypełnili podjęte zobowiązania.

DZIEŃ 6

Maryja wzorem życia radami ewangelicznymi

„Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa”.

Maryjo, nasza Matko! W tych pięknych słowach ukazujesz nam swoją niezwykłą ufność i otwartość, dzięki której mogłaś stać się przybytkiem Ducha Świętego. Idealnie wypełniasz Bożą wolę, a przez to doskonale potrafisz naśladować swojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa w Jego dziewictwie, ubóstwie i pełnym posłuszeństwie Ojcu. Jako zwykła dziewczyna, tak podobna do nas, zostałaś nam dana przez Boga jako duchowy wzór życia radami ewangelicznymi.

W scenie zwiastowania, choć na początku lekko zmieszana, Maryja ufna w Bożą dobroć szybko podejmuje decyzję, nie stosuje argumentacji wynikającej z lęku, niewiary czy nieposłuszeństwa, co jest własnością charakterystyczną naszej ludzkiej postawy. Maryja jest przeniknięta cnotami wiary, nadziei i miłości, dzięki czemu możemy się domyślać, że całe jej życie było kształtowane w czystości, ubóstwie duchowym i posłuszeństwie. Potrafiła słuchać, wręcz wsłuchiwać się w Bożą obecność. Dzięki tej duchowej dyspozycji i umiejętności wsłuchiwania się w Boże natchnienia możliwe jest Jej współuczestnictwo, współdziałanie i współodczuwanie z wolą Boga.

Maryjo, uczysz nas jak żyć w pełni wolności i moralnej gotowości na przyjęcie Jezusa. Byłaś bowiem całkowicie wolna w podjęciu tej decyzji, w swojej postawie, a także w swojej reakcji emocjonalnej na słowa, które przekazał Ci Anioł.

Zobaczmy, jak często postawa Maryi różna jest od naszej postawy. W chwili, kiedy mamy podjąć decyzję, która jest dla nas totalnym zaskoczeniem i zupełnie nie zgadza się z naszymi planami czy odczuciami – zaczynamy szukać argumentów i wykręcać się przez sformułowania typu: „tak, ale...”. Pełna ufności reakcja Maryi jest zadziwiająca, Ona po prostu pyta, co należy czynić, żeby dokonała się wola Boga! I przyjmuje tę nowinę, mimo że znajduje się w sytuacji zagrożenia, ponieważ według ówczesnego prawa mogła zostać nawet ukamienowana. Tajemnicza ciąża wzbudzała pewnie niemałe zainteresowanie, dlatego Maryja niejednokrotnie mogła być wystawiona na drwinę i poniżenie od osób z Jej sąsiedztwa.

Maryja jest wolna w swojej decyzji, ponieważ jest czysta w Duchu, uboga w Duchu i jest posłuszna Duchowi Bożemu. Duchowa wolność sprawia, że jest Ona otwarta na służbę Bogu, bez względu na konsekwencje. Bardzo ważne jest właśnie takie spojrzenie na Matkę Bożą jako na realizatorkę rad ewangelicznych. Może się wydawać, że ten sposób życia jest przeznaczony jedynie dla osób konsekrowanych, szczególnie zakonników i siostr zakonnych. Nie jest to do końca prawda, ponieważ wszyscy powinniśmy czerpać z tego bogactwa i duchowego rozwoju, które swoim życiem przekazuje nam Maryja. Jako matka i żona przeżywała różnorodne problemy i trudności rodzinne, które równie często dotyczą nasze rodziny. Dlatego warto uczyć się od Matki Najświętszej życia przesiąkniętego radami ewangelicznymi. Czystość, którą praktykują ludzie poświęceni Bogu, może być dla nas ważną lekcją. Ukazuje nam bowiem ten niezwykły dar, jakim jest nasza seksualność, że żaden człowiek nie jest rzeczą, którą można wykorzystać i wyrzucić. Czystość naszej duszy i ciała pozwala nam spojrzeć głębiej, uczy nas szacunku i podziwu dla drugiej osoby i przyjmowania jej jako osobę, która składa

się zarówno z ciała, jak i duszy. Czystość pozwala nam panować nad sobą, nad własnym ciałem, emocjami i stawać się prawdziwym darem dla drugiego człowieka.

Ubóstwo w naszym życiu nie oznacza braku rzeczy materialnych, które są niezbędne do funkcjonowania, nie jest to też dziadostwo i bylejakość. Chodzi tu bardziej o ubóstwo ducha, które oznacza wolność do wszystkiego, co posiadam, i świadomość, że jest to dar, który otrzymałem od samego Boga. Duchowe ubóstwo uczy wolności i dystansu do siebie i tego, co posiadam, pozwala dzielić się z innymi, wspomagać potrzebujących, dostrzegać pragnienia drugiej osoby, bardziej niż swoje.

Posłuszeństwo natomiast rozwija w nas cnotę pokory, która jest fundamentem wszystkich cnót. Uczy, że nie jesteśmy samowystarczalni, ale często potrzebujemy pomocy drugiego człowieka, który ma większe doświadczenie i może nas czegoś nauczyć, co wyzwala w nas wdzięczność, tak ważną i potrzebną w codziennym życiu. Rady ewangeliczne wykształcają w nas otwartość na transcendencję i świadomość, że zależyśmy od Boga i to Jemu powinniśmy dziękować za wszystkie dary, jakie każdego dnia otrzymujemy. W Nim powinniśmy też pokładać ufność, bo jak powie prorok Jeremiasz: „Wiem, Panie, że nie człowiek wyznacza swą drogę, i nie w jego mocy leży kierować swoimi krokami, gdy idzie” (Jr 10,23).

Maryjo, wypraszaaj nam siłę do życia radami ewangelicznymi.

DZIEŃ 7

Maryjny ideał życia w mistycznym zjednoczeniu
z Bogiem

Różo duchowna!

Ty jesteś wzorem i przykładem mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Wskazuje na to całe Twoje życie, w którym kontemplujesz Boga w swoim sercu, co przekłada się na ciche i pokorne życie wypełnione modlitwą, a zarazem służbą drugiemu człowiekowi.

W Ewangelii ukazane są fragmenty, w których Maryja zachowywała i rozważała wszystkie sprawy, jakie Bóg objawiał w Jej sercu. Choćby scena zwiastowania, w której Maryja pomimo zmieszania i zaniepokojenia dokładnie rozważa słowa, wypowiedane przez Archaniola Gabriela. Bóg, który wchodzi w relację z człowiekiem, działa w sposób nadprzyrodzony, udziela łaski człowiekowi, która jednak przerasta ludzką naturę. Stanowi dla człowieka pewną tajemnicę. Maryja, choć była bez grzechu, pozostaje zwykłym człowiekiem stworzonym przez Boga, jak każdy z nas, dlatego odczuwała niepokój przed tajemniczym działaniem Boga. Maryja jako stworzenie dotyka tajemnicy Boga i właśnie to doświadczenie Wszechmogącego stanowi źródło niepokoju.

Przykład życia Maryi pozwala zrozumieć, że modlitwa nie pochodzi od człowieka, ale wynika z inicjatywy Boga. Święty Paweł mówi, że nikt bez pomocy Ducha Świętego nie może powiedzieć: „Panem jest Jezus”. Nikt sam z siebie nie może się modlić. Modlitwa jest niejako odpowiedzią człowieka na Boże działanie, które On sam w nas zaszczepia, ponieważ to najpierw Bóg przychodzi do nas, otwiera nasze serce i pobudza

do modlitwy. Dlatego w modlitwie możemy czuć niepokój, możemy czuć się wręcz niegodni aby się modlić. To doświadczenie tajemnicy samego Boga, może być jedną z przyczyn, dla której niektórzy ludzie w ogóle nie podejmują modlitwy albo których modlitwa staje się zwykłą rutyną. Nie chcą bowiem wejść w tajemnicę Boga, ponieważ boją się, że Bóg może zażąda czegoś, co całkowicie zmieni ich życie. Wielu woli trwać w swoim schemacie myślenia i nic nie zmieniać, bo dobrze im jest w tym marazmie życia, z ich grzeszkami i złudzeniami; boją się otwarcia przed Bogiem na modlitwie.

Maryja jest wzorem życia duchowego, przekracza bowiem lęk, który wynika z doświadczenia tajemnicy Boga, i odpowiada na Boże wezwanie. Ten dialog dokonuje się przez rozważanie słowa Bożego. Rozmyślanie nad słowem Bożym stanowi bardzo istotną formę modlitwy. Trzeba, tak jak Maryja zachowywać w swoim sercu Boże słowo i nieustannie je rozważać. Słowo, które Archanioł oznajmia Maryi i które Ona zachowuje w swoim sercu, ma Ją przygotować to tego, co Bóg chce w Niej dokonać w sposób dla człowieka niepojęty, przekraczający ludzką naturę. Łaska wprawdzie buduje na naturze, ale nieskończenie ją przerasta – przemieniając człowieka na obraz i podobieństwo Boga, dając udział człowiekowi w życiu samego Boga.

Podczas modlitwy niezbędne jest rozważanie słowa Bożego, ponieważ ten natchniony tekst przygotowuje nas do pełnienia woli Bożej w naszym życiu. Modlitwa w formie rozważania Bożego słowa nie może być jedynie czysto intelektualnym procesem, ale powinna przenikać całe duchowe życie człowieka. Rozważanie słowa Bożego powinno przynosić owoce w konkretnych czynach. Ono zawsze chce się ucieleśnić. Modlitwa nie powinna być jałowa i jedynie teoretyczna. Bóg chce, abyśmy pełnili wolę Bożą na wzór Maryi, ponieważ naśladowując Jej

modlitwę, będziemy wydawali konkretne owoce tej modlitwy w naszym życiu.

Rozwojem modlitwy Maryi jest umiłowanie Boga przez kontemplację, która jest pełną miłości adoracją Syna Bożego. Maryja, patrząc na Jezusa, patrzy na człowieka, ale przez wiarę widzi w nim Syna Bożego. Podobnie i my, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, widzimy postać chleba, ale przez wiarę adorujemy Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka. Jest to pełna miłości adoracja Chrystusa obecnego w sakramencie Eucharystii, w naszym sercu, a także w drugim człowieku.

Zjednoczenie człowieka z Bogiem nie zależy więc od formy modlitwy, ale od działania łaski Bożej, dlatego modlitwa powinna być zawsze uwielbieniem Boga we własnym sercu. Święty Paweł mówi: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (1Kor 3,16). Taka modlitwa praktykowana była już przez Ojców Pustyni, którzy wypowiadali szeptem, a potem w myśli, to znaczy sercem, fragmenty Pisma Świętego. Z biegiem czasu wyklarowała się modlitwa polegająca jedynie na nieustannym powtarzaniu imienia Jezus. Pozwalało to eremitom na ciągłą modlitwę, którą można praktykować wszędzie, zwłaszcza podczas różnych czynności dnia. Właśnie taka nieustanna modlitwa w milczeniu, adoracja Boga obecnego w naszej duszy, podobna jest do modlitwy Maryi, która nosiła Dzieciątka Jezus w swym łonie. Ona cały czas adorowała Boga w sobie, myślała o Nim i przez to coraz bardziej Go kochała.

Zjednoczenie mistyczne Maryi z Bogiem, które przeżywane jest za sprawą Ducha Świętego, odzwierciedla się w doświadczeniu Boga w bliźnich. Naszym zadaniem jest miłość wyrażona w czynie, ponieważ miłość bez uczynków jest martwa. Kontemplacja Boga na modlitwie musi być połączona z miłością czynną w życiu codziennym. Wtedy dopiero

stanowi ona pełnię modlitwy. Jej autentyczność sprawdza się w tym, jak każdy z nas przyjmuje drugiego człowieka. Prawdziwe życie duchowe realizuje się szczególnie w posłudze miłosierdzia.

Maryjo, prosimy Cię dzisiaj, otwieraj nasze serca na miłość Boga, abyśmy przyjmowali Jego natchnienia bez lęku, dostrzegali Chrystusa w każdym człowieku, a swoim życiem i uczynkami miłosierdzia świadczyli o naszej bliskiej relacji z Bogiem.

DZIEŃ 8

Maryja świadkiem nowego życia w chorobie i cierpieniu

Uzdrowienie chorych!

Jesteś dla nas, ludzi często słabych i poranionych, szczególnym znakiem opieki i dobroci Boga. Przez swoje życie tak często naznaczone cierpieniem i bólem, niezrozumieniem wśród swoich rodaków, dajesz nam nadzieję i siłę w pojmowaniu i przyjmowaniu cierpienia i choroby. Twój Syn, a nasz Pan – Jezus Chrystus przez przykład swojego życia nadaje sens cierpieniu, które człowiekowi kojarzy się jedynie z beznadzieją i bolesnym uciemżeniem. Jego życie w ubóstwie i niezrozumieniu naznaczone krzyżem jest światłem i pociechą w trudnej sytuacji naszego życia.

Maryja jako matka współodczuwała i cierpiała wraz ze swoim Synem. To Jej już prorok Symeon przepowiedział, że przeniknie Ją miecz boleści. Dlatego zawierzenie Jej orędownictwu i wstawiennictwu może wprowadzić powiew

nowego życia, nadziei i prawdziwego sensu, ponieważ Maryja jest świadoma, że niezależnie od sytuacji człowiek musi zawsze trwać przy Chrystusie mimo wszelkich przeciwności. Bowiem Chrystus na ołtarzach całego świata – na nowo – ponosi śmierć dla naszego zbawienia. Dlatego Kościół zachęca, by razem z Nim ofiarować Ojcu nasze osobiste doświadczenia, wśród których choroba należy do najcięższych. Święty Jan Paweł II już na samym początku swojego pontyfikatu zwrócił się do chorych z prośbą, aby go wspierali, ofiarując Bogu swoje cierpienia jako gwarancję skuteczności Jego posługi Kościołowi i ludzkości.

Łatwo jest kochać Pana Boga, wierzyć w Niego z przekonaniem, kiedy wszystko w życiu układa się po naszej myśli. Jednak wcześniej czy później musimy zmierzyć się z cierpieniem, tak jak Jezus Chrystus, ponieważ droga do zmartwychwstania prowadzi właśnie przez krzyż. Dla wielu ludzi poważne, bolesne wydarzenie w życiu jest tak trudnym doświadczeniem, że mają za złe Panu Bogu i to Jego obwiniają, że zesłał na nich tak ciężkie cierpienie. Szczególnie trudne przeżycia mogą ludzi słabych w wierze zachwiać do tego stopnia, że całkowicie odchodzą oni od Pana Boga, a nawet negują Jego istnienie. Czy zatem cierpienie w tym życiu jest potrzebne? Jak to się dzieje, że wielkie cierpienia dotyczą nierzadko ludzi dobrych i pobożnych?

Papież ukazał nie tylko psychologiczny czy religijny, ale w najściślejszym sensie teologiczny wymiar cierpienia. Uznał wprawdzie, że należy walczyć z chorobą, ponieważ zdrowie jest darem Bożym, gdy jednak cierpienie zapuka do drzwi – trzeba je przyjąć. Warto zauważyć, że Bóg w swoim miłosierdziu dopuszcza dla nas cierpienie na ziemi, by nam zaoszczędzić o wiele cięższej pokuty po śmierci. Święci powtarzali nieraz, że jedna godzina pokuty w czyśćcu jest o wiele

trudniejsza do odbycia niż sto lat ciężkiej pokuty na ziemi. Musimy jasno powiedzieć, że nie ma człowieka, który nie potrzebowałby pokuty, bo nawet lekki grzech jest zniewagą Bożego Majestatu, wymagającą szczerego zadośćuczynienia.

Święty Jan Paweł II powie, że „cierpienie i choroba są częścią tajemnicy człowieka na ziemi... To właśnie różnorakie cierpienia pomagają w praktykowaniu cnoty. Trzeba by przejść po korytarzach szpitali, hospicjów, by spotkać ludzi, którzy właśnie dzięki chorobie i cierpieniu po raz pierwszy zastanowili się nad swoim życiem. Zaczęli myśleć, jaki jest sens ich życia na tym świecie, jaka będzie ich śmierć, a potem wieczność... Cierpienie często odkrywa przed nimi prawdę, że nie zawsze jest się zdrowym, młodym i pięknym, a to doświadczenie zmusza do refleksji i pobudza do praktykowania cnot, takich jak cierpliwość, zaufanie, oddanie się Bożemu Miłosierdziu.

W ciężkiej sytuacji nie można odwracać się od Boga, ale właśnie Jemu trzeba powierzyć wszystko przez ręce Maryi, która jest Matką Bolesną i uczy nas, jak wielki sens ma cierpienie połączone z ofiarą Chrystusa, ponieważ jest udziałem w Jego Krzyżu. Życie wielu świętych pokazuje, że sami poszukiwali cierpienia, by upodobnić się do Umiłowanego Zbawiciela. Szczególnie rozważanie Męki Pańskiej budzi w duszach zrozumienie dla wartości ofiary, Krzyża i chęć naśladowania Pana Jezusa, który dla nas tyle wycierpiał. Święty Paweł zapatrzony w tę Mękę wołał: „Dopełniam niedostatki udręek Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Czasem bywa, że Pan Bóg zwraca się z propozycją do ludzi dobrych, niewinnych, zsyłając im cierpienie i niejako prosząc, czy nie zechcą dźwigać Krzyża razem z Chrystusem dla zbawienia wszystkich ludzi. Kiedy człowiek cierpi wielkodusznie i dobrowolnie, ofiarując swoje cierpienia

za grzeszników, o uproszenie nawrócenia, pokoju itp., staje się to doskonałą i najskuteczniejszą ofiarą.

Kluczem do papieskiego rozumienia cierpienia jest właśnie krzyż Chrystusa. Od momentu śmierci Chrystusa na Drzewie Życia każde cierpienie może nabrać sensu, który czyni je szczególnie cennym. Święty papież powie: „Waszym bólem możecie umocnić chwiejnych, wezwać do poprawy upadających, napęlić spokojem i ufnością tych, którzy wątpią i są przerażeni. Wasze cierpienia jeśli całkowicie przyjęte i połączone z cierpieniami Ukrzyżowanego, mogą stać się wyjątkową mocą w walce o zwycięstwo dobra nad mocami zła, które na różne sposoby zagrażają współczesnemu człowiekowi”.

Kiedy nawiedza nas cierpienie, które zdaje się przekraczać nasze możliwości, zawsze wolno nam prosić Boga, by nas od niego uwolnił. Trzeba to jednak czynić podobnie jak Pan Jezus w Ogrójcu, prosząc, by przede wszystkim spełniła się wola naszego Ojca w niebie. Dlatego módlmy się często o wytrwałość i męstwo w cierpieniu. Starajmy się jak najbardziej świadomie prosić: „bądź wola Twoja”, kiedy odmawiamy modlitwę Pańską, i pamiętajmy, że choć nieraz Krzyż przygniata nas do ziemi, to jednak bez niego nie wejdziemy do nieba. Niech Matka Boża Bolesna uczy nas zrozumienia tajemnicy Krzyża. Amen.

DZIEŃ 9

Maryjny sens nowego życia w perspektywie wieczności

Wpatrujemy się w Oblicze Matki. Aby to uczynić, musimy unieść głowę. Podobnie czyni małe dziecko, które podchodzi do mamy i zadziera wysoko głowę, by spojrzeć w oczy, powiedzieć coś najważniejszego na świecie. Mama pochyla się nad dzieckiem, bierze je na ręce i podnosi wysoko, tuląc do siebie. Takiej perspektywy miłości doświadcza mały człowiek, który jest kochany i który uczy się kochać.

Miłość ludzka jest instynktowna, intuicyjna, często opiera się na zmiennych uczuciach i emocjach. Aby dojrzała do znaku teologalnej cnoty, musi wypalić się w ogniu Bożej miłości. Jakże głęboko przeżył to święty Piotr Apostoł, po trzykroć pytany o miłość, która – wyznana ze łzami pokory, przyjęta i uświęcona przez samego Boga – stanie się kluczem do ludzkich serc. Ileż to trzeba w życiu doświadczyć, przeżyć, by wreszcie zrozumieć, co wyraża najważniejsze przykazanie. Będziesz miłował pana Boga twego z całego serca swego.... z całej duszy... ze wszystkich sił... całą mocą umysłu i serca... będziesz miłował drugiego człowieka, który jest twoim bliźnim. Będziesz go miłował taką miarą, jaką odnosisz do samego siebie... Aby te słowa uczynić treścią naszego życia, trzeba spojrzeć na wszystko z innej perspektywy.

Maryjo, Matko, która pochylałaś się z miłością nad umiłowanym Synem, podnosiłaś z ziemi i tuliłaś do siebie Dziecię Jezus. Naucz nas miłości prawdziwej, mądrej i odpowiedzialnej, czulej a zarazem wymagającej; takiej, która pozwala innym wzrastać duchowo. Maryjo, stojąca pod krzyżem, unosząca

wzrok, aby przez lzy dostrzec Oblicze umierającego Syna Bożego. Naucz nas kochać Boga naszego Twoją miłością... z całej duszy, ze wszystkich sił...

Maryjo, Matko Kościoła, która w wieczniku trwałaś na modlitwie razem z Apostołami, aby oczekiwać na wypełnienie Bożych obietnic. Naucz nas miłości do Chrystusowego Kościoła, który jest Jego Mistycznym Ciałem. Do wspólnoty Kościoła zostaliśmy włączeni przez sakrament chrztu świętego.

Maryjo, która po zakończeniu ziemskiego biegu życia zostałaś z duszą i ciałem wzięta do chwały nieba. Naucz nas wiernego trwania w wierze, która daje życie wieczne. Od chwili chrztu zaczęło się nasze nowe życie w Chrystusie. Otrzymaliśmy zadatek życia wiecznego. Spoglądasz dziś na nas z nieba, a my, patrząc na Ciebie, tej tajemnicy wieczności doświadczamy. Pomagaj nam budować nasze życie na fundamencie Bożych przykazań. Prowadź nas nieustannie do Twego Syna, który zastawia dla nas podwójny stół Bożego słowa i Eucharystii, byśmy nie ustali w drodze. Wyzwól nas od lęku przed śmiercią i pomagaj nam żyć pełnią życia, które zmienia się, ale się nie kończy. Pomagaj nam każdego dnia doświadczać obecności Boga i odczytywać sens nowego życia w perspektywie wieczności.

Modlimy się wspólnie za wszystkich, którzy najbardziej potrzebują Bożego miłosierdzia, za chorych, cierpiących, za tych, którzy w tej chwili odchodzą do wieczności... Wyznając wiarę w tajemnicę świętych obcowania, naszą modlitwę zanosimy przez orędownictwo Matki Bożej, która króluje nam w niebie, i za wstawiennictwem naszych świętych i błogosławionych.

ks. Jerzy Karbownik